

Dygdała, Jerzy

"Polnisch-österreichische Kontakte sowie Militärbündnisse 1618-1918. Symposium und Abendvortrag 11. und 12. September 2008", Wien 2009 : [recenzja]

Czasy Nowożytne 24, 281-286

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POLNISCH-ÖSTERREICHISCHE KONTAKTE SOWIE MILITÄRBÜNDNISSE 1618–1918 SYMPOSIUM UND ABENDVORTRAG 11. UND 12. SEPTEMBER 2008, ACTA HEERESGESCHICHTLICHES MUSEUM, WIEN 2009, SS. 292

Dwie wiedeńskie instytucje, Muzeum Historii Wojska i tamtejsze Centrum Naukowe Polskiej Akademii Nauk, podjęły się organizacji cyklu konferencji dotyczących politycznych i militarnych stosunków polsko-austriackich w czasach nowożytnych. Pierwsze z tych spotkań odbyło się w 2008 r. i materiały tej sesji niedawno ukazały się drukiem. Obejmują one 13 referatów wygłoszonych przez siedmiu historyków austriackich i siedmiu polskich oraz słowo wstępne dyrektorów Heeresgeschichtliches Museum dr. M. Christiana Ortnera i Centrum PAN prof. Bogusława Dybasia. Oprócz celów badawczo-naukowych ważnym zadaniem tych spotkań ma być możliwość nawiązania bliższych kontaktów przez młodszych historyków z obu krajów. Zasięg chronologiczny omawianej publikacji nominalnie obejmuje okres od 1618 r. (wybuch wojny trzydziestoletniej) do 1918 r. (koniec istnienia monarchii austro-węgierskiej). Faktycznie znajdujemy tu jednak także rozważania dotyczące stosunków jagiellońsko-habsburskich w XVI w. Jak słusznie zauważył M. Christian Ortner, referaty podejmują trzy zagadnienia: stosunki polityczne i współpracę wojskową między Rzeczpospolitą a krajami monarchii habsburskiej w XVI–XVIII w. (do 1772), postawę Austrii wobec sprawy polskiej w okresie rozbiorów (1772–1914), ze szczególnym uwzględnieniem problematyki galicyjskiej i udziału Polaków w austriackich siłach zbrojnych, wreszcie politykę Austrii w obliczu polskich dążeń niepodległościowych w czasie I wojny światowej. Niejako poza tą tematyką mieści się pierwszy referat wygłoszony przez dyrektora Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie Janusza Ciska, zapoznający czytelnika z historią i zbiorami tej instytucji.

Zasadniczą część zbioru otwiera syntetyczny artykuł Christopa Augustynowicza, dający obraz politycznych stosunków i kontaktów habsbursko-polskich w XVI–XVIII w. Postępujące od 1515 r. zbliżenie obu państw wiązało autor z narastającym zagrożeniem ze strony Turcji. Zwrócił też jednak uwagę na nieporozumienia i sprzeczności interesów. Na szczególną uwagę zasługuje przedstawienie zabiegów Marcina Kromera o zwrot tzw. sum neapolitańskich, czyli spadku po królowej Bonie. Wnikliwie omówiono także starania Habsburgów o polską koronę podczas pierwszych bezkrólewí (Augustynowicz jest autorem odrębnej monografii poświęconej tej problematyce). Współdziałanie (także na płaszczyźnie militarnej) między Rzeczpospolitą a Cesarstwem w XVII w. ukazano na szerokim tle rywalizacji francusko-habsburskiej owej epoki. Autor dostrzegł, że od początku XVIII w. miejsce Polski, jako sojusznika Austrii przeciw Turcji, stopniowo zajmowała Rosja. Szczegółowo omawiając postawę dworu wiedeńskiego wobec bezkrólewia z 1733 r., pisał wpraw-

dzie o układzie z sierpnia tegoż roku, przewidującym wspólną interwencję zbrojną Rosji i Austrii w sprawie polskie, nie dodał jednak, że w Wiedniu od początku nie zamierzano dotrzymać tej umowy i ostatecznie wojska austriackie nie wkroczyły do Polski. Przechodząc do wydarzeń z okresu rozbiorów Rzeczypospolitej, podkreślił, że to jednak cesarzowa Maria Teresa jako pierwsza zagarnęła część ziem polskich, choć później niektórzy spośród magnatów właśnie w Austrii widzieli ewentualnego protektora (tzw. partia galicyjska). Dopiero niezręczna polityka cesarza Józefa II doprowadziła do pojawienia się w Galicji silnych nastrojów antyaustriackich.

Claudia Reichl-Ham poruszyła problematykę austriacko-polskich sojuszy wojskowych w drugiej połowie XVII w. Podkreśliła rolę dyplomaty Franza von Lisoli w nakłonieniu cesarza Ferdynanda, a następnie Leopolda I do opowiedzenia się po stronie Polski w jej konflikcie ze Szwecją w czasach tzw. potopu. Wiele miejsca poświęciła też współdziałaniu wojsk cesarskich i polskich podczas kampanii duńskiej z 1658–1659 r. Przechodząc do kompleksu wydarzeń związanych z odsieczą wiedeńską 1683 r., zwróciła uwagę, że początkowo na dworze wiedeńskim liczone na bliższe współdziałanie z państwem moskiewskim (preliminaria układu rosyjsko-austriackiego z 22 października 1675 r. przewidywały nie tylko wspólną obronę przeciw Turcji, w tym i Rzeczypospolitej, lecz także zachowanie starodawnych polskich wolności!). Później Austria była jednak głównie zainteresowana konfliktem z Francją i zabiegi dyplomacji polskiej oraz rosyjskiej o szerszą antyturecką koalicję były bezowocne. Zmiana postawy Wiednia nastąpiła dopiero wobec bezpośredniej agresji tureckiej wiosną 1683 r. Omawiając kampanię wiedeńską, autorka zaznaczyła, że cesarz Leopold I przekazał Janowi III Sobieskiemu dowództwo nad połączonymi siłami zbrojnymi koalicji. Zaakcentowała, że po zwycięskiej bitwie Karol Lotaryński nalegał na jak najszybszy pościg za rozbitą armią turecką, Jan III zdecydował się jednak na wejście do Wiednia, zwłaszcza że jego żołnierze zajęci już byli rabunkami w obozie tureckim. Nieco złośliwie dodała, że nieprzypadkowo większość zagarniętych wówczas łupów znajduje się obecnie w muzeach Krakowa i Warszawy. Odrębne miejsce zajmuje sprawa słynnego spotkania cesarza z królem polskim. Chłodne przyjęcie, z jakim miał się spotkać Jan III, mogło bowiem wynikać z obaw Leopolda I, że Sobieski zamyśla o koronie węgierskiej dla swego syna Jakuba. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że cesarz bynajmniej nie uważał, aby zachował się wyniośle, i był przekonany, iż spotkanie upłynęło w przyjacielskiej atmosferze. Rozczarowany był natomiast Jan III i jego polskie otoczenie. Można było tu dodać, że wynikało to z odmiennej mentalności i całkowitej obcości dla Polaków zasad sztywnej cesarskiej etykiety.

Autorka krótko przedstawiła dalsze losy wojny z Turcją, akcentując nieudane polskie próby opanowania Mołdawii, wynikające m.in. z faktu, że Turcy unikali walnych bitew, a armia polska nie była przygotowana do dłuższych kampanii i zdobywania twierdz. Wspomniała też udział księcia Eugeniusza Sabaudzkiego w wyniesieniu na tron Augusta II Wettina, a także poparcie tej kandydatury przez cara Piotra I (to stwierdzenie, w świetle nowszej polskiej literatury, opartej na archiwaliach rosyjskich, jest zbyt daleko idące). Wypada się zgodzić z autorką, że dopiero klęska pod Zentą skłoniła Turcję do podjęcia rokowań pokojowych. Stwierdzenie, że po pokoju w Karłowicach w 1699 r. Austria przestała się interesować sprawami polskimi (s. 118), chyba jednak jest zbyt daleko idące.

Do tematyki poruszanej w omówionym tu referacie sięgnęli też dwaj polscy historycy wojskowości: Mirosław Nagielski i Konrad Bobiatyński poddali analizie dowodzenie wojskami przez Karola Lotaryńskiego i Jana III podczas kampanii wiedeńskiej 1683 r. Zwrócili

uwagę, że początkowo książę Karol zamierzał wystąpić ofensywnie przeciw zbliżającym się siłom tureckim, ostatecznie jednak pod naciskiem innych członków Rady Wojennej przyjęto plan obronny. Autorzy ocenili jego działalność w pierwszym etapie wojny bardzo pozytywnie. Ważne było zwłaszcza utrzymanie mostów na Dunaju, co umożliwiło szybką przeprawę spieszącej z odsieczą armii polskiej. Stwierdzili, że obaj wodzowie opracowali jednocześnie i niezależnie od siebie plan uderzenia na Turków od strony zachodniej, przy czym Karolowi Lotaryńskiemu chodziło o jak najszybsze wprowadzenie odsieczy do Wiednia, a Janowi III o rozbicie sił tureckich w walnej bitwie i odcięcie im drogi odwrotu. W samej bitwie znaczącą rolę odegrały oddziały dowodzone przez księcia Karola na lewym skrzydle, aż do godziny 16 to na nich spoczywał główny ciężar walki. W istocie bitwa wiedeńska, z racji rozciągniętego frontu i przeszkód terenowych, była początkowo szeregiem starć poszczególnych jednostek. Jan III zauważył słabnięcie sił tureckich na prawym skrzydle (pod naciskiem Karola Lotaryńskiego) i dopiero wtedy, tuż po godzinie 16 zdecydował się na rozstrzygający atak husarii w celu przełamania frontu i rozbicia lewego skrzydła Turków. Obaj autorzy, podobnie jak Claudia Reichl-Ham, też zwrócili uwagę, że po zwycięstwie nie ścigano uciekających żołnierzy tureckich.

Punktem wyjścia artykułu Tomasza Ciesielskiego o kontaktach wojskowych polsko-austriackich w czasach saskich (1697–1763) jest konkluzja referatu Claudii Reichl-Ham o spadku zainteresowania w Wiedniu sprawami polskimi po pokoju karłowickim z 1699 r. Wyraźniej można było jednak zaznaczyć, że miejsce słabej militarnie Polski, jako sojusznika Austrii w walce z Turcją, zajęła wówczas Rosja. Autor podkreślił, że po 1740 r. doszło do zmiany priorytetów w polityce habsburskiej, najważniejszą rzeczą stała się nie kwestia bałkańska, lecz zagrożenie ze strony Prus i próby odzyskania Śląska. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w Wiedniu nie widziano wówczas w Rzeczypospolitej potencjalnego sojusznika, mimo że z racji położenia geopolitycznego mogłaby ona istotnie zagrozić Prusom. Decydowała o tym słabość militarna Polski. Do roli regionalnego sojusznika bardziej nadawała się Saksonia, która mogła wystawić do 45 000 żołnierzy. Po przejęciu armii saskiej przez Prusy w okresie wojny siedmioletniej, Austria i Francja utrzymywały jednak korpus saski w służbie Augusta III, w skład którego wchodziły też trzy regimenty polskich ułanów. Na zakończenie autor zwrócił uwagę na coraz częstszą służbę Polaków z dobrych rodzin w armii cesarskiej (m.in. Aleksander Sułkowski, Józef de Witte). Zabrakło tu wzmianki o austriackim generale Andrzeju Poniatowskim.

Natomiast od tej właśnie postaci zaczął swój referat Michał Baczkowski. Przedstawił w nim służbę Polaków w armii austriackiej w czasie wojen z Francją w latach 1792–1815. Zajął się zarówno służbą wojskową poborowych z ziem zaboru austriackiego (łącznie ich liczba mogła dochodzić do 200 000–220 000; może to robić wrażenie, jeśli się pamięta o kłopotach z wystawieniem stutysięcznej armii polskiej w czasach Sejmu Wielkiego), jak i z korpusem ochotniczym, w którym znalazło się około 11 000 Polaków. Wartość bojowa żołnierza polskiego była niewielka, masowe były zwłaszcza dezercje, co autor wiązał jednak nie z poczuciem narodowym, lecz z brakiem tradycji obowiązkowej służby wojskowej w dawnej Rzeczypospolitej. Pobór traktowany był jako nieszczęście. Także oficerowie polscy nie zajmowali wyższych stanowisk (tylko jeden został dowódcą brygady i trzech dowódcami regimentów).

Syntetyczny referat Lothara Höbelta o polityce Habsburgów wobec kwestii polskiej w latach 1772–1918 powinien się oczywiście znaleźć przed artykułem Michała Baczkow-

skiego, jako otwierający problematykę dotyczącą miejsca Galicji w monarchii austro-węgierskiej. Lothar Höbelt rozpoczął swoje interesujące uwagi od przypomnienia, że od początku XVI w. politykę Habsburgów względem Polski określały ich zabiegi o tron polski, szukanie w Rzeczypospolitej sprzymierzeńca, wreszcie traktowanie jej jako państwa buforowego. Do 1772 r. Polska była, ogólnie rzecz biorąc, traktowana w Wiedniu jako miły, nieuciąźliwy sąsiad. Dylematem austriackiej polityki od 1772 r. był, zdaniem autora, rozbiór Polski lub Turcji. Rozbiory Rzeczypospolitej były wprawdzie sprzeczne z dotychczasowymi założeniami polityki dworu wiedeńskiego, ale traktowano je jako mniejsze zło. Inaczej trzeba by było poświęcić Turcję, która stopniowo też stawała się państwem buforowym między Rosją a Austrią. Słuszne jest stwierdzenie, że Galicja nie przedstawiała dla Wiednia żadnych większych korzyści, głównym bowiem celem było odzyskanie Śląska (w polskiej historiografii zwrócił już na to uwagę Emanuel Rostworowski). Charakterystyczne jest tu przypomnienie, że jeszcze w czasach napoleońskich Metternich myślał o zamianie Galicji na posiadłości śródziemnomorskie. Höbelt zaakcentował też znany skądinąd fakt, że Polska stanowiła w pierwszej połowie XIX w. zwornik sojuszu trzech czarnych orłów (Austrii, Rosji i Prus). Zdaniem autora istotnym czynnikiem wpływającym na politykę austriacką w drugiej połowie XIX w. był fakt, że nie musiała ona liczyć się z możliwością wybuchu polskiego powstania w Galicji (z wyjątkiem lat 1846–1848). Natomiast wobec stopniowego pogarszania się stosunków z Rosją zaczęto rozważać możliwość gry polską kartą. Ostatecznie zdecydowano się na to w przededniu I wojny światowej. Höbelt wskazał tu na wizytę Józefa Piłsudskiego u szefa sztabu X korpusu we Lwowie we wrześniu 1906 r.

Artykuł Jana Rydla o Polakach w armii austro-węgierskiej stanowi kontynuację referatu Michała Baczkowskiego. Dlatego też obie te pozycje powinny być zamieszczone bezpośrednio po sobie. Główne stwierdzenia dotyczą złego stanu zdrowotnego rekrutów z Galicji (co wynikało z niskiego poziomu życia), stosunkowo niewielkiego udziału oficerów pochodzenia polskiego w korpusie oficerskim i braku możliwości awansu na najwyższe stanowiska dowódcze (choć 131 polskich oficerów osiągnęło stopień generała). Na uwagę zasługuje opinia o stosunkowo pozytywnej ocenie służby wojskowej przez rekrutów (w przeciwieństwie do przełomu XVIII/XIX w.). Wynikało to m.in. z zapewnienia żołnierzom względnie dobrych warunków materialnych, co nie było bez znaczenia dla uboższych warstw ludności Galicji. Autor podkreślił też pełną akceptację dla wyboru kariery oficerskiej w społeczeństwie galicyjskim w okresie autonomii. Szczególnie cenne są ustalenia, że wśród polskich uczniów akademii wojskowych przeważali synowie urzędników (30%), wojskowych (28,5%) i mieszczan (kupców i rzemieślników) – 17%. Dopiero na czwartym miejscu spotykamy przedstawicieli warstwy ziemiańskiej (14,4%).

M. Christian Ortner ukazał umundurowanie polskich Legionów z czasów I wojny światowej, m.in. na podstawie wybranych obiektów z wiedeńskiego Heeresgeschichtliches Museum. Przy okazji przedstawił też podstawowe informacje o losach tej formacji wojskowej. Dla polskiego czytelnika zaskoczeniem może być stwierdzenie, że początkowo wśród legionistów były kłopoty z utrzymaniem dyscypliny i nie zawsze wykonywali oni rozkazy swych austriackich przełożonych. Dlatego też doszło ostatecznie do sformowania Pierwszej Brygady Legionów pod dowództwem Józefa Piłsudskiego.

Znacznie szerzej problematyką legionową zajął się Jerzy Gaul. Na podstawie materiałów austriackich służb wywiadowczych podjął analizę oczekiwań (przeważnie nadmiernych),

jakie miały one wobec polskich formacji wojskowych i ich stosunek do działań Legionów. Wskazał, że w 1914 r. Austriacy spodziewali się wybuchu antyrosyjskiego powstania w Królestwie Polskim. Po niepowodzeniu tych planów jedynie interwencje wpływowych polityków polskich (ale też ukraińskich!) w Wiedniu skłoniły naczelną dowództwo do wyrażenia zgody na utworzenie Legionów (wywiad austriacki był temu przeciwny, sugerując inne rozwiązania). Nie spełniły się jednak nadzieje na masowy napływ ochotników z zaboru rosyjskiego, co wywołało rozczarowanie w kręgach austriackiego wywiadu. Jednak także Polacy traktowali nieufnie oficerów z tych tajnych służb. Mimo to Austriakom udało się wprowadzić na niektóre wysokie stanowiska w Legionach polskich oficerów swego wywiadu (m.in. Włodzimierza Zagórskiego). Autor podkreślił, że to polscy, lojalni wobec Austrii politycy rozciągnęli nad Legionami „parasol ochronny”.

Polityka Austrii w sprawie polskiej zmierzała, zdaniem Jerzego Gaula, do utrzymania *status quo*. Stąd też brała się niechęć służb wywiadowczych do wszelkich projektów rozwiązania polsko-austriackiego, a pod pewnymi względami polityka władz niemieckich w zagarniętej części zaboru rosyjskiego była bardziej liberalna wobec Polaków niż administracji austriackiej (przykłady na to nie w pełni jednak przekonują). Porażką służb wywiadowczych był fakt, że nie udało się nakłonić Piłsudskiego (we wrześniu 1916) do utworzenia polskiego korpusu posiłkowego u boku państw centralnych. Wywiad austriacki zdawał sobie też sprawę z ograniczoności aktu z 5 listopada 1916 r. i z komplikacji, jakie mogą z tego wynikać, zwłaszcza że upadek caratu w Rosji (luty 1917) wpłynął na zmianę nastrojów w społeczeństwie polskim na korzyść Ententy. Wywiad był też świadomy, że internowanie Piłsudskiego wzmocni tylko jego legendę. Dostrzegał również stopniowe narastanie niechęci do państw centralnych w Królestwie Polskim w 1918 r. Dlatego też sprzeciwiał się sugestiom, wysuwany nawet i przez niektórych polityków austro-węgierskich, włączenia Galicji do przyszłego państwa polskiego, pozostającego w mniej lub bardziej ścisłym związku z Austro-Węgrami.

Tamara Scheer przedstawiła różne aspekty austro-węgierskiej polityki okupacyjnej na ziemiach polskich zajętych w 1915 r. (gubernie piotrkowska, kielecka, radomska i lubelska) na szerszym tle innych terytoriów zajętych wówczas przez Austrię. Wskazała, że administracja austriacka chętnie (i skutecznie) tworzyła stereotyp instytucji wspierającej polskie aspiracje samorządowo-kulturalne. W rzeczywistości zależało jej przede wszystkim na utrzymaniu spokoju na zapleczu frontu i dostarczaniu zaopatrzenia dla armii (także i poprzez rekwizycje). Bardzo interesująca jest charakterystyka poszczególnych grup społeczeństwa polskiego sporządzona przez ówczesnego komendanta Częstochowy. Uważał on, że inteligencja jest zaangażowana politycznie, duchowieństwo niezwykle pasywne, mieszczaństwo obojętne, chłopstwo obawia się poboru do przyszłej polskiej armii i zarzeka się, że nie będzie walczyć przeciw Rosjanom, a Żydzi nie życzą sobie polskiego rządu, gdyż nie chcą służyć (w wojsku?). Autorka potwierdziła fakt, że stosunki między władzą okupacyjną a polskim społeczeństwem w miarę upływu wojny coraz bardziej się pogarszały. Wynikało to, jej zdaniem, niezależnie od eksploatacji gospodarczej, od braku perspektywicznego rozwiązania sprawy polskiej. Interesująca może być konstatacja, że sukcesy państw centralnych na froncie wschodnim były tak wielkie i niespodziewane, że nie zdążono przygotować odpowiednich projektów dotyczących przyszłości ziem polskich (jest to opinia jednego z urzędników w naczelnym dowództwie wojsk austriackich). Tamara Scheer zwróciła jednak uwagę na rywalizację niemiecko-austriacką na terenach Królestwa Polskiego. Tu

pozycja Rzeszy z racji jej potencjału militarnego i sukcesów wojskowych była wyraźnie mocniejsza i politycy austriaccy musieli się coraz bardziej liczyć z opinią Berlina.

Tomasz Reichl przypomniał działalność wojskowej administracji austriackiej opiekującej się grobami poległych (także wrogów!) w Małopolsce i budowę licznych cmentarzy wojennych, będących nieraz wysokiej klasy dziełami sztuki. Ewa Cwanek-Florek oprowadziła natomiast czytelnika po Wiedniu, przedstawiając pomniki, dzieła sztuki, tablice pamiątkowe, nazwy ulic związane z Polakami zasłużonymi dla tego miasta i całej Austrii (m.in. Jan III Sobieski, Franciszek Kulczycki, Stanisław Potocki, ułani z 13. regimentu, który odznaczył się w bitwie pod Custozą w 1866 r.).

Należy stwierdzić, że otrzymaliśmy cenną pozycję, która nie tylko wnosi sporo nowych informacji źródłowych, lecz także porządkuje znane dotychczas fakty i pozwala z szerszej europejskiej perspektywy spojrzeć na wzajemne stosunki dwóch państw, które przez długi czas, granicząc ze sobą, utrzymywały bliskie więzi. Charakterystyczne jest, że nawet w XIX w., kiedy to Rzeczpospolita m.in. za sprawą Austrii przestała istnieć jako odrębny organizm państwowy, społeczeństwo polskie pokładało właśnie w Habsburgach nadzieje na odbudowę ojczyzny (choćby w ramach Austro-Węgier). Oczywiście wynikało to z szerokiej autonomii, jaką zyskała Galicja w drugiej połowie tegoż stulecia. Odczuwam tu jednak brak referatu o wcześniejszej głębokiej nieufności szlacheckiego społeczeństwa wobec dynastii habsburskiej, którą w XVI–XVII w. podejrzewano o chęć wprowadzenia w Polsce nienawistnego absolutyzmu (mimo to była grupa magnatów, którą można określić jako stronnictwo prohabsburskie). Można było także wyraźniej przypomnieć, że w pierwszej połowie XIX w. (przynajmniej do czasów rosyjskich represji po powstaniu listopadowym i następnie styczniowym) to chyba Austriacy cieszyli się najgorszą opinią jako germanizatorzy narzucający swój system centralizacyjny, tak obcy polskim tradycjom.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje staranne opracowanie tej pozycji pod względem naukowym i graficznym, a także bardzo bogata szata ilustracyjna, ściśle związana z treścią poszczególnych artykułów. Wyraźnie odczuwa się jednak brak indeksu osób.

JERZY DYGDAŁA
Toruń